

Międzynarodowa konferencja o rozwoju stosunków litewsko-tureckich

Litwa, Turcja i Karaimi

Choć umowę o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Republiką Litewską a Republiką Turcji podpisano dopiero w 1930 r., kontakty litewsko-tureckie mają równie długą przeszłość, co polsko-tureckie, których 600-lecie świętowaliśmy pięć lat temu. Wszak oba kraje łączyła wtedy unia personalna, a tym, który wysłał pierwsze poselstwo do Stambułu w roku 1414, był Litwin na polskim tronie, Władysław Jagiełło.

Rozwojowi stosunków między Litwą a Turcją poświęcona została międzynarodowa konferencja, która odbyła się w Wilnie w ostatnim tygodniu maja br. Jej organizatorami po stronie tureckiej były Ankara-Halk Kültürü Araştırmaları Kurumu (Agencja Badań nad Kulturą Ludową w Ankarze) i Yurtdışı Türkler ve Akraba Topluluklar Başkanlığı (Urząd ds. Turków poza Krajem i Spokrewnionych Społeczności), a po stronie litewskiej – wileńska turkologia, czyli działające na Wydziale

Aula Parva czyli Aula Kolumnowa Uniwersytetu Wileńskiego gościła uczestników konferencji podczas otwarcia.

Filologicznym Uniwersytetu Wileńskiego Centrum Języka Tureckiego, kierowane przez dr Galinę Miškinienė.

Konferencja miała dotyczyć szeroko pojętych kontaktów Litwy z Turcją i światem tureckim. Dzięki wsparciu Fundacji Karaimskie Dziedzictwo, która pokryła koszty wpisowego, niżej podpisana wraz z Mariolą Abkowicz mogły wziąć udział w konferencji i zaakcentować obecność Karaimów jako etnicznie tureckiego (turkijskiego) elementu na Litwie. W Turcji, rządzonej przez fundamentalistycznie muzułmańską partię, identyfikacja wyznaniowa coraz mocniej bowiem spycha na dalszy plan poczucie wspólnoty języka i etnicznego pochodzenia.

Uroczyste otwarcie z udziałem przedstawicieli władz uczelni i ambasadora Turcji odbyło się w przepięknej auli kolumnowej (Aula Parva) – konferencja była częścią obchodów 440-lecia Uniwersytetu Wileńskiego.

Program obejmował odrębne sesje dla prelegentów zaproszonych przez stronę turecką i stronę litewską. W wypadku tych pierwszych wystąpienia (bardzo liczne, bardzo krótkie i mające niekiedy nawet czworo współautorów!) obejmowały nader zróżnicowaną tematykę, od porównania obu państw z perspektywy genderowej i analizy socjologiczno-porównawczej ich hymnów przez wielokrotnie już omawiane tematy-samograje, jak np. Adam Mickiewicz i Wilno, po referaty, których związku z tematem konferencji nawet przy najlepszej woli trudno się dopatrzeć (np. o bankach mleka kobiecego w Turcji, uszkodzeniach dzianych skarpetek z kolekcji Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu w Ankarze czy ochronie znaków towarowych w Turcji). Już sama lektura tej części programu raczej nie pozostawia wątpliwości, że mieliśmy do czynienia nie tyle z nauką, co z turystyką. Wycieczki pod pozorem sympozjów i konferencji organizowanych przez tureckie uczelnie i placówki badawcze za granicą stały się w ostatnich



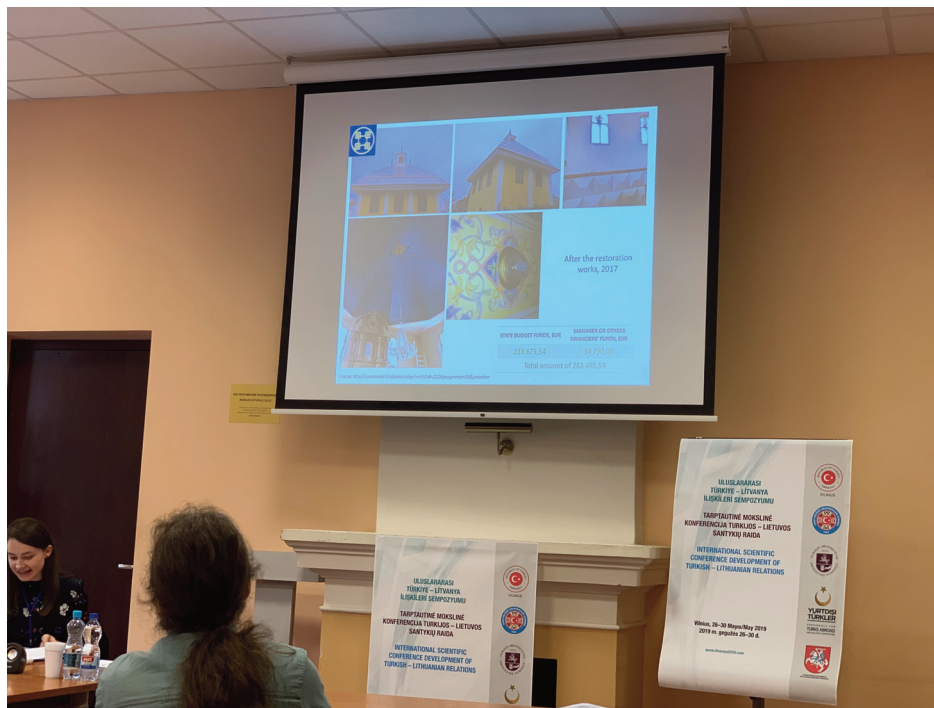
latach istną plagą – imprezę tego typu urządzono jesienią ubiegłego roku także na Uniwersytecie Warszawskim. Ostatnio jednak cięcia budżetowe związane z problemami ekonomicznymi stopniowo ukrócają ten niechlubny proceder.

Zgola inaczej przedstawiała się litewska część imprezy, zapewniająca dobry, międzynarodowy poziom wystąpień. Złożyły się na nią 24 referaty w sześciu sesjach, wygłoszone przez badaczy z Białorusi, Polski, Rosji, Tatarstanu oraz Turcji. Ich tematyka dotyczyła stosunków litewsko-tureckich na przestrzeni dziejów, studiów orientalistycznych na Litwie, archiwaliów związanych z kontaktami z imperium osmańskim w XVI-XVIII w. oraz mniejszości etnicznych tureckich (turkijskiego) pochodzenia: Tatarów i Karaimów. Niżej podpisana wygłosiła referat pt. *Saving the cultural heritage: Karaim proverbs recorded by Rapolas Grigulevičius of Panevėžys*, w którym omówiła przysłowia przysłane z Litwy do Aleksandra Mardkowicza w latach 30. XX w. (jego skróconą popularnonaukową wersję zamieszczamy w tym numerze „Awazymyza”). Wystąpienie Marioli Abkowicz nosiło tytuł *Инспекции и списки налогоплательщиков (ревизские сказки) как источник антропонимических, демографических и генеалогических исследований общины караимов в 18 и 19 веках*. O ochronie dziedzictwa kulturowego orientalnych mniejszości etnicznych na Litwie mówiła pani Violeta Ladyš z Departmentu Dziedzictwa Kulturowego Ministerstwa Kultury Litwy, pokazując, jakie są możliwości uzyskania finansowego wsparcia państwa w tym zakresie, a za przykład efektywnego jego wykorzystania podała... prace remontowe w kieniesie w Trokach, określając współpracę z Karaimami jako wzorową. Prelegentka kilkakrotnie z naciskiem podkreślała, że dofinansowanie otrzymują wnioski złożone. W omawianym okresie, czyli w latach 2016-2019, społeczność tatarska nie złożyła żadnego wniosku, natomiast złożony w 2016 roku przez społeczność karaimską wniosek został rozpatrzony pozytywnie. W wystąpieniu była mowa również o planach na przyszłość, a konkretnie o pracach remontowych w kieniesie wileńskiej. Związek Kulturalny Karaimów Litwy wystąpił z wnioskiem w tej sprawie i dom modlitwy, który od zwrócenia go społeczności karaimskiej nie przeszedł kompleksowej renowacji, a bardzo jej potrzebuje, wkrótce odzyska dawny blask.

Tematyka tatarska była nieco liczniej reprezentowana i dotyczyła przede wszystkim badań



Karaimskie wątki poruszane były w dwóch sesjach. Odnoszono się m.in. do zabytków architektonicznych i językowych.





W salonie ambasady tureckiej uczestnicy konferencji wysłuchali recitalu fortepianowego i obejrzeni klasyczne tatarskie tańce z Kazania.

Podczas podsumowania obrad omówiono plany na przyszłość.



nad rękopisami Tatarów polsko-litewskich, ale nie tylko. W programie znalazły się też wystąpienia poświęcone poglądom myśliciela i teologa Musy Bigieva, transformacjom formy tatarskich nagrobków czy spektaklom Tatarskiego Państwowego Teatru Akademickiego im. G. Kamala.

Pierwszy dzień konferencji (a w zasadzie drugi, bo do czasu jej trwania wliczono dni przyjazdu i wyjazdu) zakończyło przyjęcie w mało przestronnych, ale za to gościnnych progach ambasady Turcji, mieszczącej się w jednej z kamieniczek przy ulicy Wielkiej. Uświetnił je recital fortepianowy przedstawiciela miejscowej tureckiej diaspory, młodego kompozytora, który wykonał własne utwory. Konferencji towarzyszyła również wystawa sztuki i rękodzieła tureckiego, przywieziona przez uczestników znad Bosforu. Niestety, zniknęła wraz z końcem sesji równie niespodziewanie, jak się pojawiła.

Parę słów o tym, co odbywało się poza obradami. Program kulturalny obejmował wycieczkę do Troki oraz Niemieży. I Mariola, i ja zwiedzałyśmy już Troki nieraz, ale uznałyśmy, że do tatarskiej wioski należałoby się wybrać. Dojechałyśmy autobusem miejskim, by na miejscu dołączyć do pozostałych wycieczkowiczów. Lokalna społeczność tatarska podjęła gości obiadem w dużym, murowanym domu gminnym, w którym odbywają się imprezy kulturalne, nauka religii, zajęcia dla dzieci i młodzieży. W menu znalazła się tradycyjna tatarska szurpa, czyli zawieszista zupa z baraniną, kołduny, a na deser podobny do makowca listkowiec i mocna, aromatyczna herbata. Przyjazne pogawędki przy stole zakłócił lekki zgrzyt, gdy gospodarz, przewodniczący lokalnej tatarskiej społeczności, opowiadając o osadnictwie tatarskim na Litwie, zaczął zdecydowanie zaprzeczać jakimkolwiek jego związkiem z osadnictwem karaïmskim ze względu na różnicę wyznania. Został natychmiast zmytygowany przez obecnych, ale niesmak pozostał. Przykre, że z bliskich kontaktów i współpracy obu społeczności w czasach II Rzeczypospolitej dziś w zasadzie nic nie zostało. Ale patrząc na imponujący dom gminny wzniesiony z pomocą mużułmańskich współbraci z cieplejszych regionów świata, nie ma się co dziwić, że poczucie wspólnoty wyznania dominuje.

Jeszcze rzut oka na miniwystawę, na której zaprezentowano wydawnictwa tatarskie i dotyczące Tatarów, i ruszyliśmy do położonego kawałek dalej meczetu. Drewniany

budynek z czterospadowym dachem ze zwieńczoną półksiężycem wieżyczką z kopułką jest niewielki, ale dobrze utrzymany. Pochodzi z początków XX w. Po wojnie został zamieniony w magazyn, a następnie muzeum krajoznawcze. W 1993 r. zwrócono go społeczności i odrestaurowano. Ściany zdobią oprawione w ramki cytaty z Koranu – te stare, haftowane mieszają się ze współczesnymi, przywiezionymi z Turcji czy Bliskiego Wschodu, i nieco bledną przy jaskrawych kolorach i połyskującym brokacie tamtych. Tuż przy meczecie znajduje się cmentarz. Na nagrobkach mieszają się języki i alfabety. Pod arabskimi kaligrafiami widnieją imiona i nazwiska w wersji litewskiej, polskiej lub rosyjskiej, a czasem we wszystkich na raz. Starsza część cmentarza znajduje się dalej, w zagajniku. Z żalem zauważyliśmy, że za mecztem leżą ścięte drzewa o grubych, zdrowych pniach. Widać nawet tu niektórym nie jest obcy duch ministra Szyszki...

Konferencja konferencją, ale czas w Wilnie należało maksymalnie wykorzystać. Obowiązkowy punkt to wizyta w Bibliotece Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk. Dla mnie tym razem z nutką osobistą, bo mogłam przejrzeć rękopisy należące do moich przodków – w latach 50. i 60. XX w. przywiózł je na Litwę z Halicza ułtu hazzan Szymon Firkowicz. Wielka szkoda, że dostęp do nich, i tak już ograniczony, jest jeszcze dodatkowo utrudniony. Niezwykle owocna okazała się za to wizyta w bibliotece uniwersyteckiej. Może się ona poszczycić zbiorem rękopisów dzieł wybitnych karaïmskich uczonych, w tym Izaaka z Trok i Simchy Izaaka Łuckiego. Wszystko można obejrzeć i... samemu sfotografować, a jeśli potrzebuje się zdjęć dobrej jakości, zamówić skany. Żadnych ograniczeń, żadnego tłumaczenia się, po co, na co i dlaczego.

Nie samą nauką jednak człowiek żyje. Bazę miałyśmy w wynajętym apartamencie w świetnej lokalizacji – niemal z widokiem na pomnik socrealistycznego pisarza Petrasa Cvirki w ładnym parku. Stąd wszędzie było blisko, korzystałyśmy więc z różnych uroków Wilna z myśkowaniem po sklepach i spacerami po Starówce i Zarzeczcu wieczorową porą włącznie. Ale to już całkiem inna opowieść.

Anna Sulimowicz-Keruth
Fotografie autorki

Meczet w Niemieży.

